

DR. TADEUSZ SZCZURKIEWICZ

## ZASADNICZE STANOWISKA SOCJOLOGÓW W UJMOWANIU RZECZYWISTOŚCI GRUPY SPOŁECZNEJ

Rozróżnienia poniższe mają charakter wyłącznie szkicowy. Jedynym ich celem jest przedstawienie czytelnikowi zasadniczych, podstawowych stanowisk, do których można sprowadzić poglądy różnych socjologów na rzeczywistość grupy społecznej. Wszelkie natomiast omówienie rozlicznych odcieni i wielorakich stanowisk pośrednich w socjologicznych teoriach grupy społecznej wychodzi poza ramy niniejszego szkicu jako zadanie przekraczające ramy choćby obszernego artykułu. Z tych samych również względów pomijam całkowicie kwestję; 1. różnego definjowania grupy przez socjologów oraz 2. utożsamiania grupy z wszelką *zbiorowością* — przez jednych, czy też wyodrębniania jej jako szczególnego nieprzywiedlnego typu zbiorowości — przez innych.

W przeciętnym rozumowaniu inteligentnego laika socjologia to nauka, której całe istnienie opiera się na założeniu rzeczywistości grupy społecznej jako jakiejś jednolitej nieprzywiedlnej całości nietylko transindywidualnej, ale i suprapersonalnej. Przeciętny więc inteligent skłonny jest mniemać, że socjologia jako nauka odrębna stoi i pada z przyjęciem względnie odrzuceniem *realizmu socjologicznego*. Faktyczny stan rzeczy jest jednak w samej socjologii raczej przeciwny. Niewielu tylko socjologów zajmuje zdecydowanie i wyraźnie stanowisko realizmu w teoretycznym ujmowaniu grupy społecznej. Znaczna większość natomiast socjologów w dziejach rozwoju tej nauki zajmowała i zajmuje stanowiska wyraźnie odmienne. Rozmaitość stanowisk w poglądach na rodzaj rzeczywistości grupy społecznej i co za tern w konsekwencji idzie, przynajmniej iść powinno a mianowicie: sposób analitycznego podejścia do zagadnienia grupy — była i jest wśród socjologów nader wielka, o wiele większa niż może się zdawać komuś, kto tylko powierzchownie zaznajomił się z socjologią. Niedalekie od prawdy będzie twierdzenie, że tyle niemal jest w socjologii tych stanowisk, ilu było i jest socio-

logów. Tę niewątpliwie niepokojąco bogatą różnorodność stanowisk można jednak sprowadzić do niewielkiej ilości podstawowych, zasadniczych, abstrahując od często ledwo uchwytnych odcieni teoretycznych, wynikających z odmienności ujęcia przez poszczególnych socjologów *istoty* tego co „społeczne” oraz abstrahując od stanowisk pośrednich, często raczej domyślnie niż świadomie przyjętych. Sądzę, że z socjologicznego punktu widzenia najbardziej praktyczne i przejrzyste będzie sprowadzenie tej różnorodności do czterech zasadniczych stanowisk w ujmowaniu rzeczywistości grupy społecznej a mianowicie: 1. konsekwentnego *nominalizmu*, 2. *fikcjonizmu*, 3. *konceptualizmu* oraz 4. *realizmu socjologicznego*.

Zacznijmy od stanowiska *konsekwentnego nominalizmu socjologicznego*. W ujęciu nominalisty termin „grupa społeczna” to tylko praktyczny skrót słowny, nazwa pusta, nie oznaczająca żadnej nieprzywidelnej całości. Niema bowiem żadnego realnego przedmiotu, któryby był grupą. Dla nominalisty termin ten jest równoważny sumie zdań, zawierających opisy powtarzających się w czasie i przestrzeni tożsamyh czy wzajemnie dopełniających się zachowań każdego poszczególnego indywiduum; ta właśnie powtarzająca się tożsamość czy wzajemne dopełnianie się zachowań, które można stwierdzić w jakimś zbiorze jednostek prowadzi — dla praktycznych celów porozumienia się międzyjednostkowego, dla krótkości wystąpienia — do zastępczego ujęcia tego zbioru pod łączną zbiorową nazwą „grupy społecznej”. Dla konsekwentnego nominalisty nie istnieje tedy grupa; istnieją tylko i jedynie poszczególne jednostki ludzkie względnie poszczególne jednostki gatunku zwierzęcego. Niema więc w socjologii miejsca na teorię grupy społecznej jako całości transindywidualnej. Właściwy i teoretycznie jedynie słuszny sens nabiera termin „grupa społeczna” tylko przez *redukcję indywidualizującą*.<sup>1)</sup> Używanie tej zastępczej nazwy jest dopuszczalne pod warunkiem, że socjolog faktycznie wykona lub przynajmniej uświadamia sobie konieczność wykonania owej redukcji.

Powyższe sformułowanie socjologicznego nominalizmu jest logicznie rozwiniętą jego redakcją. W tej rozwiniętej postaci nie spotykamy go u żadnego socjologa-nominalisty. W przeciwieństwie bowiem do najbardziej typowych reprezentantów odmiennych stanowisk — reprezentanci nominalizmu formułują swoje stanowisko raczej lapidarnie, podnosząc, że grupa jest sumą indywiduów, że charakter grupy jest wyznaczony przez charakter jednostek, że

<sup>1)</sup> Termin „redukcja indywidualizująca” wprowadził Prof. Cz. Znamierowski w „*Prolegomenach do nauki o państwie*” 8tr. 269.

wreszcie cechy grupy dadzą się wyprowadzić z cech jednostki czy jednostek.

Zdeklarowanych przedstawicieli konsekwentnego nominalizmu, wyraźnie przyznających się do niego, jest wśród socjologów bardzo niewiele. I ci zresztą formułują go raczej jako program, niż faktycznie i konsekwentnie realizują. Nominalistą w tym sensie — w przeciwieństwie do Comte'a — był H. Spencer, zresztą dość mętnie i sprzecznie formułujący swoje stanowisko.<sup>2)</sup> Częściej natomiast spotykamy wśród socjologów nominalizm nieuświadomiony, poza-programowy, ale stosowany praktycznie w interpretacji grupy społecznej i jej życiowych przejawów. Niewyrażony i świadomie raczej odrzucany kryje się również u podstaw teorii antroposocjologicznych.<sup>3)</sup>

Zbliżone do nominalizmu, ale w interpretowaniu sfery faktów społecznych wyraźnie odmienne, jest stanowisko, dla którego proponuję określenie: *fikcjonizm socjologiczny*. Programowym i konsekwentnym przedstawicielem fikcjonizmu był M. Weber a jest L. v. Wiese i F. Tönnies. I tu oczywiście można stwierdzić pewne różnice: L. v. Wiese nadaje fikcjonizmowi interpretację bardziej nominalistyczną, Tönnies bardziej conceptualistyczną.<sup>4)</sup> Dla fikcjonisty — podobnie jak dla nominalisty — grupa nie jest niesprowadzalną istnością transindywidualną, lecz tylko nazwą zastępczą, skrótem słownym. „Grupa społeczna” w ujęciu Webera to w rzeczywistości tylko „szansa” zachodzenia u wielości jednostek pewnych określonych wzajemnie na siebie nastawionych zachowań społecznych; według Wiesego — to tylko zagęszczenie powtarzających się u wielości jednostek procesów społecznych czyli oddziaływań człowieka na człowieka, powodujących ich wzajemne zbliżanie się wzgl. oddalanie. Jako nauka empiryczna może socjologia przyjąć za podstawę i punkt wyjścia tylko to, co obiektywnie realne; nie może tedy wychodzić z założenia rzeczywistości grupy społecznej. W przeciwieństwie jednak do nominalisty, fikcjonista nie traktuje stale i niezmiennie grupy społecznej tylko i wyłącznie jako skrótu słownego, nie wysuwa obowiązku konsekwentnej redukcji indywidualizującej. Umysł ludzki — powiada L. v. Wiese<sup>5)</sup> — ma tendencję do upraszczającego i substancjalizującego wyobrażania so-

<sup>2)</sup> Konsekwentnie przeprowadził je w ujęciu pierwotnej hordy.

<sup>3)</sup> Uzasadnienie tego stwierdzenia podałem w II t. „Przeglądu Socjologicznego” w rozprawce pod tytułem „W sprawie niektórych przesłanek kierunku antropologicznego i geograficznego w socjologii” str. 126/127.

<sup>4)</sup> „Einführung in die Soziologie” 1931, str. 9—12.

<sup>5)</sup> „System der allgemeinen Soziologie”. 2 wyd., str. 104/106 i passim.

bie jako pewnej jednolitej całości tego, co powtarzające się i złożone, a więc i wszelkiej wielości powtarzających się i zagęszczonych procesów społecznych. Na skutek tej tendencji powstają w świadomości jednostek iluzoryczne wyobrażenia o grupie jako ponadindywidualnej jedności i całości, przekazywane następnie i kultywowane tradycją społeczną. Iluzja ta w promieniu analizy socjologicznej rozpada się na rzeczywistość wielu indywidualnych zachowań społecznych. Socjolog jednak w rozważaniach i wyjaśnieniach swoich nie może się ograniczyć tylko do tego, co rzeczywiście obiektywnie istnieje. Jako empiryk musi socjolog obok obiektywnie istniejącego uwzględniać również i subiektywne fikcje o tyle, o ile one wywierają wpływ na zachowanie społeczne realnych ludzi. Taką fikcją, wywierającą potężny, przemożny wpływ na kształtowanie się rodzaju i przebiegu międzyludzkich zachowań, jest złudne wyobrażenie sobie przez ludzi grupy jako jakiejś jednolitej, rzeczywistości istniejącej całości. Ponieważ realni ludzie wyobrażają sobie grupę jako rzeczywistość obiektywną, żywią przekonanie o realności zarówno „własnej” jak i „obcej” grupy, przekonanie to wyznacza ustawicznie ich zachowanie społeczne, stając się jednym z najważniejszych czynników w kształtowaniu genezy i przebiegu tych zachowań. Zdaniem fikcjonistów — socjolog winien w rozważaniach i wyjaśnieniach swoich uwzględnić owe fikcyjne wyobrażenia o grupie o tyle właśnie, o ile one są społecznie żywotne. Inaczej mówiąc: o tyle właśnie o ile realni ludzie żywią wyobrażenia o rzeczywistości grupy społecznej a zarazem o ile w swoich zachowaniach społecznych dają się wyznaczać przez te wyobrażenia, socjolog winien brać wyobrażaną grupę społeczną „tak jakby” ona była istniejącą rzeczywistością.

Różnica pomiędzy konsekwentnym nominalizmem a fikcjonizmem, mimo duże zbieżności, jest wyraźna. Fikcjonista, uwzględniając przyczynowe znaczenie iluzorycznych wyobrażeń o grupie, wychodzi tem samym poza możliwość konsekwentnej redukcji indywidualizującej. Treść tej iluzji bowiem, właśnie jako iluzji — nie jest i nie może być równoważna sumie zdań zawierających czysto obiektywne opisy indywidualnych zachowań społecznych, abstrahujące od czynnika subiektywnych złudzeń. Iluzja nie jest przecież sprowadzalna do obiektywnie istniejącej rzeczywistości. I wpływ jej nie jest więc równy sumie wpływów obiektywnie dających się ustalić indywidualnych zachowań społecznych.<sup>6)</sup>

<sup>6)</sup> Ta konsekwencja fikcjonizmu nie zawsze jest w pełni uwzględniana przez jego przedstawicieli. Najbardziej konsekwentnie przeprowadza stanowisko fikcjonizmu F. Tönnies w „Einführung in die Soziologie”.

Pomiędzy fikcjonizmem a realizmem socjologicznym pośrednie miejsce zajmuje *konceptualizm socjologiczny*. Stanowisko konceptualizmu zajmują przedstawiciele kierunku fenomenologicznego w socjologii jak np. M. Scheler, Th. Litt, G. Walther. W popularnej a przez to nieco wieloznacznej postaci sformułowany znajdujemy konceptualizm w książeczce Th. Geiger'a: *Die Gestalten der Gesellschaft*;<sup>7)</sup> również w innych pracach Geiger'a zaznacza się wyraźnie jego przynależność do tego stanowiska.<sup>8)</sup> Według konceptualisty grupa społeczna nie jest rzeczywistością w sensie materialnym czy idealnym istniejącą obok czy ponad konkretnymi ludźmi. Z drugiej jednak strony rzeczywistość grupy społecznej nie sprowadza się w ich ujęciu do prostej sumy indywidualów ani nawet do fikcji, wywierającej potężny wpływ na indywidualne zachowania społeczne. Zdaniem konceptualistów zasadniczym błędem większości socjologów jest posługiwanie się wieloznacznym terminem „jednostka ludzka” względnie fałszywe interpretowanie terminów „indivduum” i „człowiek”. Według konceptualisty jedynym realnym podmiotem ludzkiego życia społecznego jest „człowiek”. Niema poza czy ponad człowiekiem żadnego innego podmiotu życia społecznego z własnym, odrębnym życiem wewnętrznym. „Człowiek” jednak to nie to samo co „jednostka” czy „indivduum”. Antyteza: „człowiek — grupa społeczna” jest fałszywa; przeciwstawić można tylko indivduum czy jednostkę — grupie. Człowiek bowiem ma wrodzone dwie wzajemnie nieprzywiedlne modalności istnienia i przeżywania siebie: indywidualną i kolektywną, izolowaną i społeczną. Przejawem pierwszej jest „świadomość własnego ja” jako czegoś zamkniętego w sobie, od którego wyraźnie wyodrębniają się inne ja jako „ty”, przejawem drugiej — „świadomość my”, w której stapiamy się wewnętrznym w psychiczną jedność z innymi, przeżywamy zdarzenia jako „nasze”, nie „moje”. „W świadomości my”, o ile ona osiągnie pełne natężenie, znika świadomość własnego „ja” a związku z tern znika tendencja odnoszenia dosiebnego. Konsekwencją zaniku świadomości własnego ja oraz odnoszenia dosiebnego — jest przeżywanie iluzji w „świadomości my” jakoby podmiotem doświadczania była jakaś „grupa społeczna”, rzeczywista transper-

<sup>7)</sup> Lipsk 1928, str. 2—7.

<sup>8)</sup> Bardzo bliski konceptualizmu jest A. Vierkant. W 2 wyd. „*Gesellschaftslehre*” stanowisko jego jest jednak chwiejne; obok wyraźnie konceptualistycznych znajdujemy tu wywody zdradzające zależność od fikcjonizmu. Ta chwiejność Vierkant'a tłumaczy się częściowo wpływem krytyki I. wydania, w którym autor zajął stanowisko pośrednie między konceptualizmem a skrajnie realistycznym uniwersalizmem O. Spann'a, przede wszystkim zaś ustawicznym mieszaniem założeń klasycznej psychologii z fenomenologicznymi.

sonalna jedność, unosząca się poza i ponad nami.<sup>9)</sup> Nie ta jednak iluzja jakby egzocentrycznej podmiotowości jest momentem konstytutywnym dla grupy społecznej lecz właśnie nieprzywiedlna do indywidualnej „świadomości my”, która jest charakterystyczną i swoistą cechą grupy, ujawniającą się w pewnych określonych sytuacjach społecznych. Grupa tedy, acz nieistniejąca „nazewnątrz”, nie jest jednak ani przywiedlna do indywidualnych zachowań, ani nie jest tylko fikcją umysłu ludzkiego. Żadna analiza bowiem nie zdoła sprowadzić „świadomości my” — a tem samem i grupy — do zachowań indywidualnych czyteż iluzji, powstałych przez nieumiejętność patrzenia i lenistwo myślenia. Przedstawione stanowisko nazwałem „konceptualizmem socjologicznym”; wydaje mi się, że nazwa ta najłepiej określa jego charakterystyczne cechy.

*Realizmem socjologicznym* wreszcie będzie wszelkie takie stanowisko, które ujmuje grupę społeczną jako obiektywnie istniejącą, transpersonalną jedność i całość, posiadając swoisty byt materialny<sup>10)</sup> czy idealny, tworzącą odrębny, realnie istniejący podmiot.

Przedstawiciele konsekwentnego realizmu jest w socjologii bardzo niewielu; wśród tych zaś mą on charakter o wiele częściej tezy raczej metodologicznej niż ontologicznej.

Czy i w jakim stopniu dany socjolog zajmuje jedno z wyróżnionych powyżej stanowisk — nie zawsze łatwo rozstrzygnąć. Pomijam oczywistą kwestję różnych odcieni i stanowisk mieszanych. Trudność jednak właściwego zaszeregowania wynika przedewszystkiem stąd, że większość socjologów nie formułuje wyraźnie swego stanowiska w ujmowaniu rzeczywistości grupy społecznej. Zdarza się często, nawet u wybitnych socjologów, że bezwiednie, nieświadomią sobie tego, co więcej — wyraźnie nawet unikając ostatecznego rozstrzygnięcia, przyjmują takie czy inne stanowisko u podstaw konkretnych wywodów socjologicznych. Łatwo w tych warunkach o nieporozumienia, kiedy i sam autor zmienia ustawicznie a bezwiednie swoje stanowisko i kiedy nadto nieświadomiony pogląd jego w tej kwestji trzeba zmusznie odcyfrowywać z wieloznacznego kontekstu. Słowem — odtwarzanie z konkretnych wywodów nie jest rzeczą łatwą ani pociągającą. Wyjątek stanowią tu socjologowie niemieccy, żywiący — z matersi wyjątkami — szczególną predylekcję do wyraźnego (co nie znaczy jeszcze wyrazistego) rozstrząsania i formułowania tez ontologicznych. Wymow-

<sup>9)</sup> Dla krótkości wywodów pomijam znaczenie jakie niektórzy konceptualiści przypisują w genezie tej iluzji przesieganiu „świadomości ja” w „świadomości my” czy naodwrot — przesieganiu „świadomości my” w „świadomości ja”

<sup>10)</sup> Jak np. u niektórych bioorganicystów.

nym przykładem trudności właściwego zaszeregowania jest powszechny wśród współczesnych socjologów pogląd, jakoby Le Bon stał na stanowisku realności psychiki kolektywnej czyli przyjmował istnienie jakiejś swoistej nieprzywiedlnej psychiki tłumu, narodu czy rasy.<sup>11)</sup> Bliższe jednak wniknięcie w tekst podstawowych prac tego autora prowadzi raczej do zaszeregowania skrajnie przeciwnego. W „Psychologie de la foule”<sup>12)</sup> mówi Le Bon wprawdzie, że tłum posiada „rodzaj psychiki kolektywnej”<sup>13)</sup>, krytykuje również nieco dalej indywidualizującą, summatywną teorię grupy H. Spencer'a.<sup>14)</sup> W tłumaczeniu jednak genezy psychicznej jedności tłumu i swoistych cech psychiki tłumu postępuje w sposób skrajnie nominalistyczny. Nominalizm Le Bon'a zaznacza się wyraźnie już w samym opracowaniu tematu; w opisie psychologii tłumu mówi rzadko o cechach psychiki -samego tłumu, szeroko natomiast o cechach psychicznych jakie wykazuje jednostka w tłumie. Charakteryzuje więc psychikę tłumu przez charakterystykę swoistych zmian, jakim podlega w tłumie psychika jednostki. Zmiany te tłumaczy skolei wychodząc od psychiki jednostki nie zaś od jakiejś transindywidualnej psychiki tłumu, słowem nie „część” z „całości”, ale „całość” z „części” wyprowadza. Zdaniem Le Bon'a jednostki w tłumie wykazują: 1. niwelizację psychiczną na podłożu cech psychicznych, wspólnych wszystkim jednostkom, a więc na podłożu przede wszystkim odziedziczonych cech rasowych; 2. pewne nowe cechy psychiczne uwarunkowane: a) poczuciem nieprzewycięzonej mocy, które budzi w jednostce sam fakt uczestniczenia w skupionej wielości, b) zanikiem indywidualnej odpowiedzialności i poczuciem anonimowości, przede wszystkim zaś c) zaraźliwością psychiczną i d) sugestywnością. Otóż samo pojęcie „niwelizacji” zakłada już wyraźnie przesłanki nominalistyczne. Równie nominalistyczne jest wytłumaczenie tej niwelizacji. Psychikę rasy bowiem podobnie jak i psychikę czy — jak mówi Le Bon — „charakter” narodu definiuje w sposób najwyraźniej nominalistyczny: „Ogół idei i uczuć z jakimi rodzą się osobniki jednego kraju tworzy duszę rasy”<sup>15)</sup>. Charakter naro-

<sup>11)</sup> Pogląd ten odrzuca W. Vleugek w pracy p. t. „Die Masse” str. 2 — nie udowadnia jednak bliżej jego fałszywości.

<sup>12)</sup> Cytuję według oryginału francuskiego, przekład bowiem polski Boi. Kaprockiego, jak to wykażę na innym miejscu, stoi na poziomie przeciętnych przykładów powieści kryminalistycznych, przekład zaś Poznańskiego jest już dzisiaj całkowicie wyczerpany i trudno dostępny.

<sup>13)</sup> Op. cit. 28. wyd. str. 14.

<sup>14)</sup> I. c. str. 15.

<sup>15)</sup> „Psychologia rozwoju narodów”. Przekł. J. Ochorowicza, itr. 12.

dowy — według Le Bon'a — to „zbiór cech psychologicznych, wspólnych wszystkim osobnikom danego narodu” i jeszcze wyraźniej: zbiór tych cech „tworzy typ przeciętny, służący do zdefiniowania narodu”.<sup>16)</sup> I psychika rasy i charakter narodu definiowane są tu w sposób charakterystyczny dla nominalizmu, niedopuszczalny natomiast w realizmie; nie część (jednostka jako członek narodu czy rasy) przez całość, ale naodwrot całość (psychika rasy czy narodu) przez część. Nominalistyczne jest wreszcie wytłumaczenie nowych cech psychicznych, jakie wykazuje jednostka w tłumie w przeciwieństwie do jednostki izolowanej. Nie z psychiki tłumy wyprowadza Le Bon owe cechy, ale z mechanizmów i dyspozycji psychicznych jednostki aktualizujących się w zetknięciu z innymi jednostkami. Teoretyczna zaś koncepcja tych mechanizmów i dyspozycji psychicznych wyrosła w psychologii również z przesłanek nominalistycznych. Zarówno teoria „sugestji”, a zwłaszcza dawniejsze, przedwojenne teorie sugestji jak i pokrewna teoria „zaraźliwości psychicznej”, powstały i rozwinęły się na gruncie wyraźnie sformułowanej, czy tylko domyślnie przyjętej, atomistycznej, indywidualizującej koncepcji życia społecznego wogóle a grupy społecznej w szczególności<sup>17)</sup>. Wszystko to przemawia za włączeniem Le Bon'a w szereg nominalistów nie zaś realistów; obojętne czy sam autor, gdyby jeszcze żył, zgodziłby się na to czy nie. Cały tok rozumowania bowiem, cały sposób teoretycznego podejścia do zagadnienia a wreszcie jego rozwiązywania jest u niego nie realistyczny, lecz typowo nominalistyczny.

Le Bon posłużył mi tylko jako jeden z wielu przykładów trudności i nieporozumień, które czyhają na każdego kto usiłuje przeprowadzić klasyfikację socjologów według ich poglądów na rzeczywistość grupy. A przecież Le Bon należy do najbardziej „łatwych” socjologów i trudności z właściwym jego zaszeregowaniem są jeszcze stosunkowo najprostsze.

<sup>16)</sup> I. c. str. 10.

<sup>17)</sup> Uzasadnię to twierdzenie w rozprawie o „Sugestji społecznej” w 3/4 zesz. III. tomu *Przeglądu Socjologicznego*.